

Związki będą walczyć,

Pracownicze protesty przybierają na sile, ale nie w przedsiębiorstwach. W tym roku płacowe apetyty będą skromne

Jacek Kowalczyk



j.kowalczyk@pb.pl ☎ 22-333-99-38

Początek roku, jak zwykle, przyniósł wzmogłą aktywność związków zawodowych. Wczoraj rano z pompą sezon protestów rozpoczęli związkowcy ze Straży Granicznej w Dorohusku i na lotnisku im. Fryderyka Chopina w Warszawie – z wyjątkową skrupulatnością sprawdzali podróżnych. Strażnicy domagają się, by rząd objął ich podwyżkami pensji. Kilka godzin później swój sezon strajkowy zainaugurowali związkowcy z prywatyzowanej Polfy Warszawa. Wtargnęli do siedziby Ministerstwa Skarbu Państwa, żądając, by minister Mikołaj Budzanowski przekonał Jerzego Staraka – nowego właściciela Polfy – żeby ten nie redukował w Polfie zatrudnienia.

Zwykle z każdym kolejnym miesiącem roku związkowa gorączka narasta i na wiosnę protesty osiągają apogeu. Czy tegoroczna wiosna również będzie przebiegała pod znakiem ulicznych protestów i obłożonych i oflagowanych siedzib zarządu firm? Postanowiliśmy sprawdzić, na ile kryzys w Europie utemperuje nastroje polskich związkowców i wzmocni opór szefów firm. W końcu większość prognoz mówi, że w 2012 r. bezrobocie nieco wzrośnie, a podwyżki płac w gospodarce będą zbliżone do wskaźnika inflacji. Przepytyliśmy największych polskich pracodawców – zarówno państwowe, jak i prywatne firmy – jakie mają plany dotyczące zatrudnienia i wynagrodzeń.

Wnioski? Spokojnie na pewno nie będzie – rząd w tym roku zamierza wprowadzić w życie kilka ustaw, które na pewno zmobilizują tysiące związkowców do wyjścia na ulicę (np. podniesienie wieku emerytalnego).

OKIEM EKSPERTA

Składka rentowa przekreśli podwyżki

JACEK MĘCINA
ekspert PKPP Lewiatan, były wiceminister pracy

Czy będą podwyżki płac? Wszystko zależy będzie od sytuacji na rynku pracy i nastrojów w gospodarce. Jestem jednak optymistą i uważam, że nasza gospodarka nieźle będzie sobie radzić także w tym roku. Dlatego, moim zdaniem, zauważymy presję na wzrost płac. Związkowcy już się o to postarają. Jednak nie sądzę, aby te oczekiwania zostały spełnione. Pracodawcy będą bardzo ostrożni i niechętni podwyżkom. Przede wszystkim dlatego, że możliwe ruchy w tym zakresie przekreśli wzrost składki rentowej.

OKIEM EKSPERTA

Kryzys łagodzi obyczaje

ANDRZEJ ARENDARSKI
prezes Krajowej Izby Gospodarczej

Uważam, że w 2012 r. nie będzie silnej presji na wzrost płac. Wszyscy, pracodawcy i pracownicy, odczuwają niepewność gospodarczą. Słowo kryzys jest w mediach odmiennie przez wszystkie przypadki i nadal będzie ono wymuszać zachowania racjonalne. Spowolnienie gospodarcze, które ma nastąpić w tym roku, na pewno zniechęci związki zawodowe do eskalacji żądań płacowych i powstrzyma je przed wzniecaniem niepokoju społecznego. Priorytetem dla wszystkich będzie utrzymanie istniejących miejsc pracy, nawet przy stabilności wynagrodzeń. [JK]

Z naszej sondy wynika jednak, że tegoroczny sezon strajkowy powinien być dość ubogi w protesty o charakterze żądań płacowych.

Wiele firm, spodziewając się spadku popytu i problemów z finansowaniem, zamierza bowiem zwalniać pracowników. Programy restrukturyzacyjne realizuje m.in. Poczta Polska, Telewizja Polska, Telekomunikacja Polska czy PKO BP. Wspomniana Polfa, zgodnie z planami nabywcy, czyli należącej do Jerzego Staraka Polpharmy, ma zwolnić połowę pracowników. W innych firmach, np. w LOT, pamięć o zwolnieniach grupowych jest ciągle świeża (przewoźnik w latach 2009-10 ścigał zatrudnienie o około 400 osób). W takich warunkach związkowcy nie szarżują w negocjacjach płacowych z pracodawcą (czytaj materiał obok).

– W tym roku będzie toczyć się walka o utrzymanie miejsc pracy, a nie o podwyżki płac. Żądania podwyżek będą pojawiać się raczej w firmach, gdzie od lat ich nie było – mówi Jan Guz, przewodniczący OPZZ.

W wielu firmach (np. w LOT czy PBG) pensje są zamrożone, w innych wzrosną maksymalnie o wskaźnik inflacji (deklaruje tak np. Pol-Aqua czy Hochtief Polska). Część firm opóźnia jakiegokolwiek deklaracje dotyczące podwyżek (np. Arcelor Mittal czy KGHM), w innych (np. w Budimeksie) dostaną je tylko najlepsi pracownicy.

Trzy największe centralne związkowe – NSZZ „Solidarność”, OPZZ i FZZ – zamierzają zorganizować w poniedziałek pierwszą wspólną konferencję prasową. Zapowiedzą na niej ogólnopolską akcję obrony miejsc pracy.

– Nie poddamy się bez walki – zapewnia Jan Guz.

Takie ostrzeżenia związkowców w czasie masowych zwolnień grupowych nie brzmią jednak tak groźnie, jak brzmiały w czasie silnej koniunktury.



W naszej grupie nie ma roszczeń płacowych, bo uzależniliśmy płace od wyników. Jeśli jest dobra koniunktura, to pracownicy otrzymują wysokie premie i nieźle zarabiają.

► Przemysław Sztuczkowski
prezes Cognoru

Płacowy skaner

Budowlanka

W branży o podwyżki będzie trudno.

– W związku z trudną sytuacją makroekonomiczną nie przewidujemy w tym roku zwiększania wynagrodzeń – mówi Kinga Banaszak-Filipiak z PBG. Zła sytuacja gospodarki to nie jedyny powód. Większość firm jest zadłużona, a osiągnięta przez nie rentowność jest bardzo niska. – Już od kilku lat wspólnie ze związkami ustalaliśmy wysokość podwyżek. W tym roku będzie to symboliczna waloryzacja, poniżej średniej inflacji – mówi Maria Piłat z Hochtief Polska. W podobny sposób podwyżki są ustalane w spółce Pol-Aqua. Zarząd Budimeksu nigdy nie negocjował w tej sprawie ze związkowcami. – Tegoroczny budżet wynagrodzeń podstawowych jest o 3,5 proc. większy niż zeszłoroczny. Pieniądze zostaną oddane do dyspozycji menedżerów, którzy dadzą podwyżki zależne od wyników. Mamy też premie, które mogą sięgnąć nawet 100 proc. wynagrodzenia zasadniczego – mówi Dariusz Blocher, prezes spółki.



KGHM

– W grudniu mieliśmy pierwsze spotkanie, ale zarząd oświadczył, że nie ma żadnych propozycji. Przypuszczam, że czeka na wynik walnego, które może zmienić radę nadzorczą – uważa Józef Czyczerski, szef miedziowej Solidarności. Związki nie ujawniają szczegółów stanowiska. – Mogę jedynie przypomnieć, że od trzech nie była rewaloryzowana stawka osobistego zaszeregowania – mówi Józef Czyczerski.

Grupa Lotos

Rozmowy w sprawie podwyżek w Grupie Lotos trwają od listopada ubiegłego roku. Na początku związkowcy postulowali 15-procentowy wzrost płac w 2012 r. Do dziś odbyły się trzy spotkania z zarządem. Kolejne zaplanowano na środę. Zarząd uważa, że podwyżka – na poziomie realnej inflacji – jest możliwa od lipca. Zdaniem Grzegorz Szade ze Związku Zawodowego Inżynierów i Techników, związki zapewne będą domagały się wyrównania od stycznia. Obecnie postulują 8-procentowy wzrost wynagrodzeń.

LOT

W LOT, po tym, jak zarząd wypowiedział w 2009 r. zbiorowy układ pracy, pensje personelu pokładowego wzrosły o 7 proc., pilotów o 1 proc., a pracowników naziemnych spadły o 4 proc. Od tamtej pory nie zmieniły się. Negocjacje w sprawie nowego układu zbiorowego pracy trwają. – Podwyżki to melodia dalekiej przyszłości, ale wynagrodzenia to ważny punkt układu zbiorowego. Związki zawodowe stoją na stanowisku, że podwyżki są możliwe, bo koszty pracy w LOT to 15-16 proc. wydatków, a w liniach lotniczych zachodniej Europy – 35 proc. – mówi Stefan Malczewski z Solidarności. Jednak już teraz związkowcy chcą przywrócenia miesięcznych premii (zamiast kwartalnych). Średnia pensja w LOT, w którym pracuje 2200 osób, wynosi 8,7 tys. zł. Winduje ją 445 pilotów, którzy zarabiają po 20 tys. zł.

PKO BP

Załoga PKO BP na razie nic nie wie o ewentualnych podwyżkach na ten rok. Przez lata bank podnosił pensje o określony wskaźnik, do tego dochodziła roczna premia. W 2011 r. system zmienił się: PKO BP podwyższył wynagrodzenie pracownikom, których pensje odstawały od średniej rynkowej, i rozłożył wypłatę bonusu na miesięczne raty. Zarząd banku porozumiał się natomiast ze związkami zawodowymi w sprawie zwolnień grupowych w 2012 r. Bank od kilku lat zmniejsza zatrudnienie. W tym roku z odpraw może skorzystać do 1 tys. osób. PKO BP zatrudnia w ramach całej grupy 27 tys. pracowników.

Huty stali

– Rozmawiamy o podwyżkach płac. Proponujemy wzrost o 8 proc. – informuje Lech Majchrzak, wiceszef Solidarności w ArcelorMittal Dąbrowa Górnicza. Obecnie średnia sięga 4,6 tys. zł brutto. – Problem w tym, że zarząd wciąż nie określił stanowiska. Na nasze propozycje nie wyraża zgody, a własnych nie przedstawia – twierdzi Tadeusz Stasielak z KRH Solidarność z krakowskiego oddziału ArcelorMittal. – Negocjacje trwają. O ich wynikach poinformujemy po zakończeniu procesu – mówi jedynie Sylwia Winiarek, rzecznik koncernu. Rozmowy mają zakończyć się przed końcem stycznia. Podwyżkami załoga chce zrekompenzować brak wzrostu płac w okresie kryzysu. Mimo świetnej koniunktury w branży, w wielu firmach o podwyżkach nie ma jednak mowy. – W naszej grupie nie ma roszczeń płacowych, bo uzależniliśmy płace od wyników. Jeśli jest dobra koniunktura, to pracownicy otrzymują wysokie premie i nieźle zarabiają – mówi Przemysław Sztuczkowski, prezes Cognoru. W należących do grupy zakładach w Stalowej Woli zarabia się około 4,5 tys. zł brutto.

Poczta Polska

Wzrostu płac w Poczcie Polskiej, która jest jednym z największych pracodawców w kraju (zatrudnia 93 tys. osób), chcą związ-

ale nie o podwyżki

kowcy. Jak twierdzi Bogumił Nowicki, szef pocztowej Solidarności, widzą oni przestrzeń do podwyżek. Na razie nie chcą mówić o kwotach, bo czekają na odpowiedź zarządu na ich postulaty.

— Sprawa powinna wyjaśnić się do końca stycznia — twierdzi Bogumił Nowicki. Sama firma nie odpowiedziała na nasze pytania. Jednak podwyżki są mało realne, zaczyna się bowiem wielkie sprzątanie. 1 stycznia wszedł w życie nowy program restrukturyzacji firmy, który zakłada m.in. zmiany w jej strukturze oraz zwolnienia pracowników.

Górnictwo węglowe

— Jak co roku o tej porze prowadzimy ze związkami rozmowy płacowe — mówi Tomasz Zięba, rzecznik Bogdanki. Lubelska spółka węglowa zatrudnia 4,2 tys. osób i płaci im średnio 6,3 tys. zł brutto (średnia za 2010 r.). W 2011 r. podwyższyła wynagrodzenie przeciętnie o 3,5 proc. W Jastrzębskiej Spółce Węglowej rozmowy są w toku, a zarząd nie ujawnia swoich propozycji. Spółka zatrudnia około 22 tys. osób, a średnia płaca brutto wynosi 7,4 tys. zł. W zeszłym roku załoga wynegocjowała podwyżki przy okazji oferty na GPW. Płace wzrosły o 5,5 proc., a podwyżkom towarzyszyły świadczenia dodatkowe (m.in. gwarancje i większe deputaty).



Polfa Warszawa

Warszawski producent leków jest w szczególnej sytuacji, ponieważ trwa jego proces prywatyzacyjny. Umowa sprzedaży została już parafowana, a nowy właściciel — starogardzka Polpharma — czeka jeszcze na decyzję UOKiK. Przed Jerzym Starakiem, właścicielem Polpharmy, trudne zadanie, ponieważ na razie nie doszło do porozumienia ze związkowcami. W zakończonych w grudniu rozmowach nie domagali się podwyżek, lecz 8-letniej gwarancji zatrudnienia, na co Polpharma się nie zgodziła. Chciała natomiast rozwiązać problem przestoju zatrudnienia i zaproponowała redukcję nawet połowy liczącej 1200 osób załogi warszawskiej Polfy, w której średnia płaca wynosi 5 tys. brutto.

Telekomunikacja Polska

W tym roku, tak jak w poprzednich latach, Grupa TP odchudzi się.

— Zasady redukcji zatrudnienia i podwyżek regulujemy w ramach umów społecznych. Ostatnia umowa ze związkami została podpisana w październiku 2011 r. — mówi Wojciech Jabczyński, rzecznik Grupy TP. Umowa społeczna na lata 2012-13 zakłada, że z programu odejść dobrowolnych może skorzystać maksymalnie 2300 pracowników. Związkowcy wynegocjowali przy okazji podwyżki — nie mniej niż 4,5 proc. w 2012 i w 2013 r. TP, która kilka lat temu była najmniej efektywnym telekomem w regionie, od lat redukuje zatrudnienie, zwłaszcza, że przychody od lat spadają. Grupa TP nie tylko zwalnia, ale też silnie stawia na outsourcing, czasem wydzielając odrębne spółki wewnątrz grupy (ma np. spółkę zajmującą się obsługą klienta). Średni koszt jednego pracownika Grupy TP w ostatnich trzech kwartałach 2011 r. to 6,9 tys. zł miesięcznie (kwota ta uwzględnia wszelkie opłaty za pracownika, w tym ZUS). Segment telefonii stacjonarnej w Grupie TP raportuje 21,5 tys. zatrudnionych, a w całej grupie jest 23,7 tys. (w tym są pracownicy Orange).

Telewizja Polska

Zarząd TVP cieszy się, że spółka w styczniu jest na plusie i nie musi brać kredytu obrotowego, który w ubiegłym roku zaciągała, m.in. na wypłatę pensji. W takiej sytuacji pracownicy publicznego nadawcy nie mają co marzyć o podwyżkach.

— Wszelkie podwyżki płac są zamrożone do końca maja — mówi Joanna Stępień-Rogalińska, rzecznik prasowy TVP. . Wielu pracownikom TVP proponuje się obniżkę pensji, zamrożono premie, prawdopodobne są stopniowe zwolnienia, choć trudno przesądzić, czy spółka zdecyduje się na zwolnienia grupowe. TVP zatrudnia około 3,5 tys. osób i jest najmniej efektywnym nadawcą na rynku. W ostatnich latach spółka stopniowo pozbywa się pracowników etatowych, zmniejsza też pensje. W spółce są ogromne dysproporcje płacowe. Niektórzy dyrektorzy zarabiają 20 tys. zł brutto. Znany prezenter zarabia do 10-13 tys. zł brutto, a główny specjalista — 5-6 tys. zł.

PKN Orlen

W PKN Orlen trwają analizy i przygotowania do rozmów o kwestiach płacowych. Spółka nie komentuje jednak sprawy do czasu zakończenia negocjacji, czyli do końca lutego. Z rozmów ze związkami wynika, że wstrzymują się one ze złożeniem postulatów płacowych do wyjaśnienia kwestii zarządzania spółką. 12 stycznia nadzwyczajne walne ma zająć się zmianami w radzie nadzorczej, co może zaowocować roszadami w zarządzie.

PKN Orlen zatrudnia ponad 4,4 tys., a grupa kapitałowa ponad 22 tys. osób. Firma podkreśla, że w minionych latach wynagrodzenia systematycznie rosły, jednak zdarzały się okresy takie jak w 2009 r., kiedy ze względu na globalny kryzys oraz trudną sytuację finansową firmy podwyżek nie było. [PJ]

„Zdajemy sobie sprawę z realiów gospodarczych, które mogą negatywnie wpłynąć na wyniki spółki. Nie chcemy zachwiać jej finansami, ale nie chcemy również, żeby spadała realna wartość wynagrodzeń.

► Janusz Śniadecki
związkowiec Enei

ZA Puławy

W Zakładach Azotowych Puławy trwają negocjacje dotyczące wdrożenia nowego taryfikatora płac, który zakłada również powszechne podwyżki na poziomie 6 proc.

— Oczekiwania związkowców dotyczą zmian w taryfikatorze oraz sposobu uruchomienia podwyżek — mówi Grzegorz Kulik, rzecznik prasowy ZA Puławy. Średnie miesięczne wynagrodzenie brutto w 2011 r. wyniosło w Puławach 5,1 tys. zł.

— Dobre wyniki spółki oraz poziom inflacji uzasadniają kilkuprocentowe podwyżki wynagrodzeń. Nawet w trudnych momentach dla branży w latach 2008-10 spółka generowała dodatni zysk netto i dzieliła się nim w formie dywidendy z akcjonariuszami i pracownikami. Zatrudnienie utrzymywało się na stałym poziomie, podobnie jak wynagrodzenia, które rosły tylko o kilka procent — dodaje Grzegorz Kulik. Zatrudnienie w spółce na koniec 2011 r. wyniosło 3284 osoby. [ABT]

PGNiG

Związki Grupy PGNiG przygotowują do rozmów z zarządem na temat podwyżek płac.

— Około 20 stycznia planujemy spotkanie, aby przygotować wspólne stanowisko w sprawie negocjacji z zarządem. Na pewno poruszymy kwestie podwyżek płac, ale nie tylko. Oczekujemy, że wzrosną co najmniej o poziom inflacji — mówi Bolesław Potyrała, szef NSZZ Solidarnść Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. PGNiG nic nie wie o postulatach załogi.

— Mammy czas do końca lutego. W ostatnich latach płace wzrastały proporcjonalnie do efektywności, natomiast zatrudnienie utrzymywało się na stałym poziomie. Obecnie PGNiG zatrudnia około 32 tys. osób — mówi Katarzyna Zasada z bura prasowego PGNiG.

Energa

Według Romana Rutkowskiego, szefa sekcji krajowej energetyki NSZZ Solidarnść i jednego ze związków zawodowych w Enerdze, średnie płace w gdańskiej spółce sięgają 3-3,5 tys. brutto i są zdecydowanie za niskie.

— W ciągu najbliższych dwóch miesięcy wystąpimy o podwyżki co najmniej z dwóch powodów — drożących produktów każdego



rodzaju i inflacji. Nie wiemy jeszcze, jak wysokich podwyżek będziemy się domagać, bo najpierw przejrzymy wyniki finansowe za miniony rok, a tych jeszcze nie znamy. Negocjować chcemy nie tylko większe płace, ale też warunki zatrudnienia dla pracowników Energi, którzy wciąż są przesuwani do wydzielanych spółek. Chcemy, żeby byli zabezpieczeni nie gorzej, niż wynika to z umowy społecznej — twierdzi Roman Rutkowski.

W grupie energetycznej zatrudnionych jest około 10 tys. osób.

— Jeszcze dwa lata temu było nas 2,5 tys. więcej, ale skuszeni wizją kilkudziesięciu tysięcy złotych odszkodowania za rezygnację z pracy, ludzie poodchodzili — mówi Roman Rutkowski.

Tauron Polska Energia

Katowicki Tauron, zatrudniający 28 tys. osób, uregulował w ubiegłym roku żądania płacowe związkowców. Wówczas, w trwającym już kryzysie gospodarczym, wypracowano dwuletnie porozumienie płacowe na 2011 i 2012 r.

— Pensje podwyższane są o planową inflację, ale nie niższą niż z poprzedniego roku. Ponadto pracodawca dzieli się z nami oszczędnościami, które wynikają z redukcji zatrudnienia, oraz zyskiem wypracowanym ponad plan — mówi Zdzisław Przydatek, szef NSZZ Solidarność w Południowym Koncernie Energetycznym (należącym do Tauronu).

— Na razie nie ma żadnych żądań ze strony związków odnośnie podwyżek płac — mówi Dariusz Lubera, prezes Tauronu.

Enea

W poznańskiej Enei związkowcy uzgodnili z zarządem, że do negocjacyjnego stołu usiądą dopiero pod koniec I kwartału. Liczą na podwyżki, ale kryzys poskramia apetyty.

— Zdajemy sobie sprawę z realiów gospodarczych, które mogą negatywnie wpłynąć na wyniki spółki. Nie chcemy zachwiać jej finansami, ale nie chcemy również, żeby spadała realna wartość wynagrodzeń. Staramy się uzgodnić długoterminowy system waloryzacji płac, który mógłby bazować na wskaźniku inflacji lub zyskach, np. EBITDA. Prace prowadzone są na poziomie Zespołu Trójstronnego ds. Branży Energetycznej. Być może umożliwi to ujednolicenie systemu podwyżek w całej branży — mówi Janusz Śniadecki ze Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Enei.

PGE

Polska Grupa Energetyczna, największy pracodawca w branży zatrudniający 43 tys. pracowników, stara się uzgodnić ze związkowcami długofalową politykę płacową.

— Dążymy do ujednolicenia systemu wynagrodzeń w ramach grupy. Obecnie rozbieżności między poszczególnymi spółkami są duże. Ponadto w każdej kopalni i elektrowni obowiązują inne zasady waloryzacji płac. Związkowcy oczekują oczywiście, że ta zmiana będzie polegała na równaniu w górę, ale na takie rozwiązanie nas nie stać. Mammy kompromisową propozycję — mówi Paweł Skowroński, p.o. prezesa PGE.